

OD PODDANIA DO WYZWOLEŃCZEGO DARU Z SIEBIE

W rozmowach o *Ojcie nasz*, kardynał Lustiger, kiedy dochodzi do wezwania „bądź wola Twoja”, zaczyna od spostrzeżenia, że „często ta prośba jest formułowana jako bierna i pełna rezygnacji akceptacja doświadczenia”¹. Pytanie, które wywołuje ta interpretacja „w pierwszym rzędzie” jest pytaniem o ludzką wolność: kiedy zwracamy się do Boga rozpoznając w nim „naszego Ojca”, nie pozostaje nam już nic innego jak tylko poddać się, tak jak to czynią muzułmanie (ponieważ to właśnie oznacza *islam*)? Odpowiedź pozytywna będzie oznaczać deformację obrazu niebieskiego Ojca, który nie chce, aby być mu tylko posłusznym, ale chce być kochanym i słyszeć, że jego dzieci uczą się od niego kochać nawzajem. Problemem jest oczywiście to, co oddziela człowieka od Boga i przeszkadza mu w tym, by zarówno pozwolił się kochać i kochał we wzajemności, a bliźniego kochał jak brata albo siostrę, dziecko jedyne Ojca niebieskiego.

Chrystus oświecił tę trudność w sposób mniej oczywisty, niż to sobie zwykle wyobrażamy. Z prostej przyczyny, że jest on „zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu”, tworząc z Nim jedno i będąc Mu równym², Syn nie musi czynić wysiłków, by chcieć tego samego – a to pozostaje poza naszym zasięgiem. Jednakże, skoro nie przestając być Bogiem, stał się człowiekiem, i w ten sposób wypełnia i daje przykład do naśladowania w czasie historii, pokazuje jak pokonać tę przepaść. Objawia przez to tajemnicę trynitarną oraz zamysł Boży: Słowo odwieczne, które przyjęło ciało, miłuje po ludzku według woli swojego Ojca i uzdalnia do czy-

¹ Jean-Marie Lustiger, *Prier avec Jésus. Entretiens sur le Notre Père*, Ad Solem, Paris, 2013, s. 65.

² Uzna się stopniowo symbol Nicejsko-Konstantynopolitański, J 10,30 i Flp 2,6.

nienia tego samego, posyłając Ich Ducha swoim i powierzając im Eucharystię, pamiątkę paradoksalnego szczytu swojego działania.

To przekroczenie przez Jezusa oczywistej niekompatybilności pomiędzy uległym poddaniem i wyzwalającą miłością będzie stanowiło przedmiot pierwszej serii refleksji chrystologicznej, sukcesywnie inspirowanej przez Maksyma Wyznawcę, Tomasza Morusa i Hansa Ursa von Balthasara³. Powrócimy następnie do intuicji kardynała Lustigera, aby przywołać to, jak chrześcijanin może powiedzieć Ojcu, naśladując Chrystusa, „bądź wola Twoja”

Fragmentem Ewangelii, który najjaśniej ilustruje napięcie między ludzką wolą, która rodzi trud i wolą boską *a priori* bez niedomówień, jest oczywiście „agonia” Chrystusa w Gethsemani (Mt 26,36-46; Mk 14,32-42; Łk 22,4-46): Jezus prosi, aby jeśli to możliwe, była Mu oszczędzona śmierć, która go oczekuje, chociaż przyjmuje, by spełniała się wola jego Ojca, a nie Jego. Słowa te, które zapraszają do poczynienia różnicy, do zauważenia przeciwstawiania się wrażliwości ludzkiej Chrystusa i woli Bożej, wprawiały w zakłopotanie monofizytyzm, który Synowi, który stał się człowiekiem, przyznawał tylko jedną (*monos*) naturę (*physis*) bosko-ludzką, a który to w VII wieku rozdarł Cesarstwo Wschodnie i wydał je na łup wielu innych problemów, zwłaszcza wobec Persów. Ponieważ rozbieżność między Chrystusem a jego Ojcem była wykluczona, monofizyci zaprzeczali, by to, co ludzkie, było w Chrystusie odróżnialne od tego, co boskie. Trwoga Ogrodu Oliwnego, ponieważ była niezgodna z boskością nierozłączną z człowieczeństwem Jezusa, pochodziła więc z zewnątrz, w takim sensie, w jakim święty Paweł mógł powiedzieć, że Syn „został uczyniony grzechem dla nas”, chociaż nigdy nie zgrzeszył⁴.

³ Podziękowania dla Jeana Congourdeau za wskazówki bibliograficzne, które pozwoliły określić problematykę tego artykułu.

⁴ 2 Kor 5,21. Ta interpretacja „agonii” Chrystusa prowadzi do zrelatywizowania „Boże mój, dlaczego Mnie opuściłeś?” (Mt 27,46), w którym widzi tylko zewnętrzne uczucie przezwyciężone przez ufność wyrażoną w dalszej części Psalmu 22, podobnie jak „Jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich” jest pojmowane jako czysto retoryczny wstęp do „Nie moja, ale Twoja wola”. Pojawia się zatem niebezpieczeństwo popadnięcia w doketyzm, którego monofizytyzm chciał uniknąć.

Maksym Wyznawca

Aby przynajmniej zaprowadzić pokój religijny i otrzymać wsparcie Egipcjan i Syryjczyków zdobytych przez tę herezję, wymyślono kompromisy monoenergizmu (co się nie powiodło), później monoteletyzmu, ograniczającego wymieszanie tego, co boskie i tego, co ludzkie w Chrystusie do jednego (*monos*) działania (*energeia*) albo woli (*thelesis*). Papież Honoriusz dał się pochwyć w pułapkę monoteletyzmu, ale ani jego następca Marcjan I, ani mnich i teolog Maksym, nazywany Wyznawcą (prawdziwej wiary) już nie. Jeden i drugi zapłacili za to drogo, zanim zostali zrehabilitowani w 681 r. na III Soborze Konstantynopolińskim, wówczas pod zagrożeniem muzułmańskim.

Monofizytyzm, tak jak i po nim monoteletyzm (i z mniejszym powodzeniem monoenergizm), nieskutecznie próbował pokonać trudności w uznaniu w Chrystusie jednocześnie w pełni Boga i w pełni człowieka, które objawiły się w kryzysach arianizmu (Jezus nie był równy Ojcu), doketyzmu (Syn tylko udawał, że wcielił się i umarł na krzyżu) i nestorianizmu (dwie osoby, jedna boska, druga ludzka, współistniejące w Chrystusie). Maksym widział dobrze, że jest konieczne, aby Chrystus przyjął jako człowiek – wewnątrz ludzkości takiej jaką ona jest ze wszystkimi słabościami – to, aby wola Jego Ojca została spełniona, po to, aby stało się możliwe dla ludzi czynić tak samo:

„Jeśli [...] założymy i w pewnym sensie połączymy, drogą umowy, dwie podstawowe wole [związane z dwoma naturami, boską i ludzką, Jezusa] i dwa działania naturalne w jednym chceniu i jednym działaniu, dotrzemy do bytu mitycznego, oczywiście obcego wszelkiej komunii z Bogiem i z nami, ponieważ ani Ojciec, ani my nie mamy jednej woli i jednego złożonego sposobu działania. Wobec tego nie może być żadnej kompozycji cech właściwych podmiotowi, ponieważ istnienie nie jest nigdy rozważane w sobie, poza istotą, która konstituuje podmiot”⁵.

⁵ Maksym Wyznawca, *Opuscule VII*, w: *Agonia Chrystusa* (wstęp François-Marie Lethel OCD, tłum. i przypisy Marie-Hélène Congourdeau), kolekcja *Les Pères dans la foi*, Éditions Migne, 1996, s. 71-72. Był mityczny, którym jest Chrystus monoteletyczny, nie jest już Bogiem, który stał się człowiekiem,

Tomasz Morus

Dziewięć wieków później Tomasz Morus natrafił na intuicje Maksyma Wyznawcy. Kontekst jest bardzo różny: dawny kanclerz przebywa w Wieży Londyńskiej, gdzie oczekuje na swoją egzekucję za to, że pozostał wierny papieżowi i przeciwstawił się zapędom króla, który ogłosił się „najwyższym władcą” Kościoła Anglii. I w swojej własnej „agonii” redaguje po łacinie (jak i resztę swego dzieła włącznie z *Utopią*) medytację nad agonią Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym. Medytując nad słowami: „Jeśli ten kielich nie może mnie ominąć, bym go nie pił, niech dzieje się twoja wola”, pisze on:

„Ponieważ we wszechmocnej osobie Chrystusa boskość nie była mniej połączona i zjednoczona z tym, co ludzkie, niż jego nieśmiertelna dusza z ciałem, które mogło umrzeć, wyraża on równie dobrze to, co czyni jako Bóg, jak i to, co czyni jako człowiek, ale nie będąc w tym podzielony na dwoje, lecz stanowiąc jedno, wyraża się on jako jeden”⁶.

Morus słusznie więc zauważa, że rozróżnienie dwóch natur nie implikuje tego, że mogą one przeciwstawiać się sobie, ale sprawia „komunię” aż do niemożliwego między Bogiem i ludzkością, o czym mówi Maksym i co jest dokładnie tym, czego pragnie Bóg. Nie ma więc z jednej strony wrażliwości ludzkiej, która by się wzdygała przed perspektywą okrutnej śmierci, a z drugiej strony silniejszej boskości, która akceptowałaby to spontanicznie, jakby bez wysiłku, i jej narzucałaby się. Ale to ludzka natura Chrystusa, połączona ze swą boskością bez rozdzielania się od niej, mówi z nią: „Niech twa wola się dokonuje”

Morus precyzuje, że symetrycznie, boskość nie ignoruje w żaden sposób ludzkiego doświadczenia: „Chociaż w tych słowach i w tym wszystkim, co następuje po agonii, przedstawia tyle oznak swojego strapionego człowieczeństwa, nic w Chrystusie nie oka-

ale kimś podobnym do herosów pół-bogów, pół-ludzi pogaństwa starożytnego. Z drugiej strony, Maksym idzie za Arystotelesem opierając istnienie (fakt bycia) na istocie (lub naturze bytu w sobie).

⁶ Tomasz Morus, *La Tristesse du Christ* (tekst łaciński i tłumaczenie francuskie pod red. Henri Gibaud, wstęp i przypisy Germain Marc'hadour), Éditions Pierre Téqui, Paris 1990, s. 65.

zało się niegodnym jego chwały”⁷. Ta „kenoza” ukazuje tę chwałę i utrwała nawet nad całym stworzeniem, tak jak ją wielbi hymn z Listu do Filipian (2,7-11). Inaczej mówiąc, w swoim ogołoceniu aż do haniebnej śmierci Chrystus jako człowiek wypełnił aż do końca i w świecie to, czym żył od całej wieczności u swojego Ojca, tak bardzo, że staje się możliwe po ludzku powiedzieć za nim: „bądź wola Twoja”

Hans Urs von Balthasar

Teraz czas na to, co udało się pogłębić jeszcze u Hansa Ursa von Balthasara, pobudzanego przez wizje Adrienne von Speyr, która towarzyszyła Chrystusowi w jego zstąpieniu do piekieł w każdą Wielką Sobotę. W małym traktacie opublikowanym pośmiertnie, możemy znaleźć:

„Wszystkie działania [Syna] tu na ziemi były wypełnione w całkowitym poddaniu siebie Ojcu niebieskiemu i [...] to poddanie siebie osiągnęło swój punkt kulminacyjny – a przez to swój pełny skutek – w krzyżu. [...] Ta odpowiedź posiada zagadkowe brzmienie i, [...] aby ją całościowo zrozumieć, brakuje jeszcze jednego spostrzeżenia. Jezus mówi, że nie przyszedł, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Go posłał i że to jest Jego pokarmem. Brakujące spostrzeżenie dotyczy misji. [...] Ponieważ Jezus, Syn Boży, jest tu tylko po to, by ją wypełnić, w swoim działaniu i w swojej miłości, boski nakaz przyjmie on na poważnie; nie może być więc wątpliwości jakoby od niego trochę wewnątrznie się oddalał. [...] Ponieważ Jezus od zawsze utożsamiał swoje Ja ze swoją misją, ją także złożył w depozycie w woli swojego Ojca. Nie może więc wracać do tego, co poprzedzało jego misję, aby odnajdywać swoje Ja albo swoje Mi”⁸.

⁷ Tamże, s. 67. Morus kontynuuje pytając się, jak apostołowie, którzy zasnęli, mogli poznać tę udrękę Chrystusa przed Jego aresztowanie. Odpowiada, że Jezus zmartwychwstały musiał to opowiedzieć swoim uczniom w ten sposób samemu czuwając nad tym, czego się dowiedzą o tym decydującym momencie, który, po Wieczerzy, oddaje sens Męki.

⁸ Hans Urs von Balthasar, *La vie surgie de la mort. Méditations sur le mystère pascal*, Éditions Soceval, Magny-les-Hameaux 2005, s. 36-37.

Na temat sposobu w jaki wypełnienie tej misji odbudowuje możliwość komunii z Bogiem w świecie, gdzie wszystko jest podległe zepsuciu, Balthasar wyjaśnia:

„Syn Boży przyszedł na ten świat skończoności z absolutnym nakazem, a Ojciec oczekuje, aby ten nakaz został spełniony za wszelką cenę. Jezus dzieli więc z każdym człowiekiem tę samą sprzeczną kondycję konieczności zrealizowania definitywnego dzieła w łonie przemijającej rzeczywistości. Jak to ma się stać? To ma stać się jedynie złączywszy także jego śmierć – najcięższą ze wszystkich śmierci – z dziełem swojego życia tak, aby w uległości i negatywizmie tej śmierci wypełniło się jego pozytywne i potężne dzieło, i aby wykonał wszystko to, co nie może być zakończone na tej ziemi, zawsze mając na względzie tę «godzinę», w której wszystko będzie rzeczywiście «wypełnione»”⁹.

To, co pozwala ludziom korzystać z wypełnienia tego „rozkazu”, to z jednej strony Eucharystia, a z drugiej strony Duch Święty. Pierwsza pozwala nam mieć udział w kondycji synowskiej, a drugi żyć nią nie tylko biernie, ale otrzymując zrozumienie woli Ojca, tak jak prawdą jest, że nie ma modlitwy, która nie byłaby teologiczna:

„Dobrze, że «pamiętka» tego, co Jezus wypełnił, została nam na stałe przekazana w sakramencie Eucharystii. Ona zaś nie byłaby tym, czym jest, jeśli w niej nasza własna śmierć nie byłaby także wzięta i przekształcona w akt Bożej miłości. [...] Całe życie [Chrystusa] było darem całkowitym Jego samego swojemu Ojcu, ale w śmierci uczynił On ten całkowity dar w sercu naszej trwogi, naszej niemożności, naszej odmowy nie do przewyciężenia, i to nie tylko dla niego, ale dla nas, tak że w tym samym akcie przetransponował on w nas *eucharystycznie* całe dzieło, które wypełnił”

Świadoma część tego, co On czyni, posuwa się aż do tej jedności między śmiercią ekspiacyjną i Eucharystią. Całą resztę oddaje On Duchowi Świętemu, który go prowadził przez całe życie i którego on powierzył Ojcu oddając tchnienie. Jezus wypełnił

⁹ Ibid., s. 38-39.

arcydzieło miłości jednocześnie ludzkiej i boskiej, i sam tego nie komentuje. My staramy się dokończyć sami jak tylko możemy nasze skończone dzieła. Jezus nie ma potrzeby wyjaśniania i dostosowywania do świata nieskończonego dzieła, które rozpoczął i które też zakończył. Oto największa całkowita ufność (*Gelassenheit*) chrześcijańska¹⁰.

Louis Bouyer i Jean-Marie Lustiger

Jak konkretnie żyje się ową *Gelassenheit* [całkowitą ufnością], której doskonałość jest Chrystusowa (właściwa osobie Chrystusa), kiedy jest się po prostu chrześcijaninem (to znaczy ochrzczonym, ale wciąż grzesznikiem)? Karmiony Eucharystią, która czyni z niego członka Ciała Chrystusa i oświecony przez Ducha Świętego, ten, który wymawia trzecią prośbę z *Ojciec nasz* nie myśli: „Co ma przyjść, to ma przyjść”, ani „Ponieważ jest to rozkaz, to jestem posłuszny”, w swego rodzaju duchowej pozycji na baczność, która „nie wie, co czyni Pan jego”¹¹. Ale nie może on też rościć sobie prawa, będąc tylko człowiekiem, do wykonywania tego równie dobrze i równie „naturalnie” jak Jezus, który był jednocześnie Bogiem, może się natomiast wzorować na Maryi i prosić o jej pomoc.

Zgoda Dziewicy podczas Zwiastowania „Niech mi się stanie według twego słowa” jest równoznaczna z „bądź wola Twoja”, zauważał kardynał Lustiger¹², idąc tu za swoim dawnym mistrzem Louisem Bouyer, który uczynił ze swego traktatu mariologicznego, *Tron Mądrości*¹³, antropologiczne skrzydło swojej wielkiej syntezy teologicznej: to nie w Jezusie, który jest i pozostał Bogiem, ale w Jego Matce spoczywa w swej czystości pierwowzór ludzkości takiej, jaką chce Bóg. Przesłanie Maryi wyraża się w słowach z Kany: „Uczyńcie wszystko, co On wam powie” (J 2,5). Syn nie chce niczego innego, niż chce Ojciec, a Dziewica Maryja dołącza

¹⁰ Tamże, s. 40-42. To jest to zaufanie totalne (*Gelassenheit*), które daje czynić wolę Ojca.

¹¹ Jean-Marie Lustiger, op. cit., s. 73. „Sługa, który nie wie, co czyni jego pan”: J 13,15.

¹² Tamże, s. 65, cytując Łk 1,38: „Oto ja, Służebnica Pańska. Niech mi się stanie według Twego słowa”.

¹³ Éditions du Cerf, Paris 1957 ; reedycja 1987 i 2012.

do nich tych, z których jej matczyzna troska czyni „sługi Pana” tak jak ona, a nawet już nie sługi, ale przyjaciół (J 15,15).

Jednakże arcybiskup Paryża posunął się jeszcze dalej:

„W pewnych granicach, ośmielam się mówić: «Kto czyni wolę Bożą, czyni swoją własną wolę – a nie kogoś Innego». Tej odważnej prawdy Jezus nauczał swoich apostołów po Wierzy: «Wszystko, o co prosić będziecie mojego Ojca w moje imię, to Wam użyczy». Z dała od popadania w fatalizm, modlić się do Boga, by spełniła się Jego wola, znaczy więc otrzymać od Boga możliwość bycia wysłuchanym”¹⁴.

Wyjaśnienie tej „odważnej prawdy” jest takie, że jest dobrze dla chrześcijanina uczynić swoją wolę Bożą, „pragnąć gorącym pragnieniem realizacji zbawienia Bożego dla swojego Ludu i dla całej ludzkości” i się temu oddawać; „Mówić: «Ojcze, czyń Twoją wolę!»», to wchodzić w plan Bożego zbawienia z Chrystusem, zbawiać ludzi”¹⁵. W tym, że wymaga to samozaparcia się i tego, by to ogołocenie było wyzwolenie, nie ma niczego zdumiewającego, bo tego doświadczył sam Bóg i w tym okazał swoją moc, wystawiając swego Syna na grzech, aby unieszkodliwić śmierć. Wolą Ojca nie jest arbitralne poddanie się, ale zgoda woli ludzkiej z Jego wolą, czego właściwością jest – w przeciwieństwie do przywłaszczenia bądź dominacji – dar z siebie, ukazany w „kenozie” Jego Syna i w posłaniu Ich Ducha.

Thum. Sławomir Radulski SAC

Nota o autorze: Jean Duchesne, ur. w 1944 r., małżonek, pięcioro dzieci, jedenaścioro wnucząt. Honorowy profesor katedry języka angielskiego. Współzałożyciel francuskiej edycji *Communio*. Wykonnawca literacki o. Louisa Bouyer i kard. Lustigera. Członek francuskiej Akademii Katolickiej i Obserwatorium Wiary i Kultury Konferencji Biskupów Francji. Ostatnie publikacje: *Incurable romantisme?*, kolekcja „*Communio*”, *Parole et Silence*, 2013; *Histoire de l'Église racontée à mes petits-enfants et à leurs parents*, CLD, 2014; *Un oxymore à la mode: le catholicisme minoritaire*, DDB, 2015.

¹⁴ Jean-Marie Lustiger, op. cit., s. 70. Cytowane słowa Chrystusa – J 15,6.

¹⁵ Tamże, s. 72.

Streszczenie

Czynić wolę Ojca, to poddać się czy zaangażować swoją własną wolę? Maksym Wyznawca i Tomasz Morus, potem Hans Urs von Balthasar, Louis Bouyer i Jean-Marie Lustiger pokazali jak wolność chrześcijanina działa i całkowicie wypełnia się w realizacji woli Bożej.

Rozróżnienie dwóch natur w Chrystusie sprawia komunię aż do niemożliwego między Bogiem i ludzkością. Ten, który wymawia trzecią prośbę z *Ojcze nasz* nie myśli: „Co ma przyjść, to ma przyjść”, ani: „Ponieważ jest to rozkaz, to jestem posłuszny”, w swego rodzaju duchowej pozycji na baczność, która „nie wie, co czyni Pan jego” Mówić: „Ojcze, czyń Twoją wolę!”, to wchodzić w plan Bożego zbawienia z Chrystusem, to znaczy także otrzymać od Boga możliwość bycia wysłuchanym. Wolą Ojca nie jest arbitralne poddanie się, ale zgoda woli ludzkiej z Jego wolą, czego właściwością jest – w przeciwieństwie do przywłaszczenia bądź dominacji – dar z siebie, ukazany w „kenozie” Jego Syna i w postaniu Ich Ducha.

Słowa kluczowe: dar, Hans Urs von Balthasar, Jean-Marie Lustiger, Jezus Chrystus, Louis Bouyer, Maksym Wyznawca, Modlitwa Pańska, monoenergizm, monofizytyzm, monoteletyzm, Ojcze nasz, poddanie się, posłuszeństwo, prosić, Tomasz Morus, wola Boża.

Resumé

De la soumission au don libérateur de soi

Faire la volonté du Père, est-ce se soumettre ou engager sa volonté propre ? Maxime le Confesseur et Thomas More, puis Jean-Marie Lustiger et Louis Bouyer ont montré comment la liberté du chrétien s'exerce et s'accomplit pleinement dans l'exécution de la volonté divine.

La distinction des deux natures en Christ réalise la communion jusque-là impossible entre Dieu et l'humanité. Celui qui prononce la troisième demande du Notre Père ne pense pas: „Ce qui doit arriver doit arriver”, ni: „Puisque c'est un ordre, j'obéis”, dans une sorte de garde-à-vous spirituel qui „ignore ce que fait son maître”. Dire: „Père, fais ta volonté!”, c'est entrer dans le plan du salut de Dieu avec le Christ, c'est aussi recevoir de Dieu la puissance d'être exaucé. La volonté du Père n'est pas la soumission à un arbitraire, mais l'accord de la volonté humaine à la sienne, dont le propre est, à l'inverse de l'appropriation ou de la domination, le don de soi, manifesté dans la *kénose* de son Fils et l'envoi de leur Esprit.

Streszcz. i tłum. Sławomir Pawłowski SAC

Mots-clés: demander, don, Hans Urs von Balthasar, Jean-Marie Lustiger, Jésus Christ, Louis Bouyer, Maxime le Confesseur, monénergisme, monophysisme, monothélisme, Notre Père, obéissance, Prière du Seigneur, soumission, Thomas More, volonté de Dieu.